

Na studiach nieco się męczyłam. Z biologii zawsze miałam problemy, nawet w szkole podstawowej. Uczyłam się długo, przeważnie na pamięć, i szybko zapominałam. Dlatego mając do czynienia z takimi przedmiotami jak anatomia, mikrobiologia, patomorfologia przeżywałam prawdziwe tortury. Szczególnie długo siedziałam nad anatomią, ale bez oczekiwanych rezultatów.

Kiedyś przed kolokwium wypijałam sporo kawy - ostatnią filiżankę tuż przed północą. Dostałam hiperwentylacji.

Telefon do przyjaciela:

- Miecio, mam drgawki!

- Co się dzieje? - spytał zasnym głosem.

- Prawa ręka mi sztywnieje, umieram, Miecio.

- Moja babcia miała to samo, zmarła na wylew - odpowiedział spokojnie.

" To mnie pocieszył" - pomyślałam i z przerażeniem szybko odłożyłam słuchawkę. Poszłam do pokoju koleżanek.

- Słoneczko, posuń się, mam lęki - szepnęłam.

- Co się stało, Agusia?

- Boję się, mam drgawki. Przytul mnie, proszę.

- Oj, chodź, Agula, nie bój.

Uspokoiliam się nieco i zasnęłam w objęciach koleżanki.

Następnego dnia rano Słoneczko wstała wcześnie, gdyż spieszyła do pracy w "Sabłaju", gdzie robiła duże, podłużne kanapki.

ANATOMIA

Popełniłam wielki błąd. Nie uczyłam się z poważanego, starego "Sylwanowicza", którego cenili studenci medycyny, obok bogatych tomów "Bochenka". Na początek nie zaliczyłam kolokwium z układu nerwowego. Studiowałam anatomię Gołębia i "Gołąb" mi wyfrunął. "Przeć się uczyłam" - myślałam. "To niesprawiedliwe. A może... może po prostu źle się uczę? "

Asystentka była bardzo wymagająca. ładna, drobna blondynka, ubierała się na sportowo.

- Nie wyobrażam sobie, jak pani zda egzaminy - powiedziała, spoglądając pogardliwie po

nieudanej mojej próbie z nerwowego. - Może zacznie pani coś innego robić, niż studiować pielęgniarstwo?

Moja ambicja ucierpiała. Krew napłynęła do policzków. Poczułam przyływ gorącej fali.

Następne kolokwium miało być z układu krwionośnego. Test wielokrotnego wyboru odbył się w obecności samego profesora katedry. Zdały dwie osoby: Monika - najlepsza studentka roku i ja.

- A teraz zobaczymy, kto ściągał - powiedziała blondynka na następnym seminarium i utkwiała we mnie zabójczy wzrok.

Odpowiadałam bardzo dobrze, więc na koniec asystentka otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia i powiedziała z uśmiechem:

- A jednak można.

Należałam do pierwszej grupy studenckiej. I Słoneczko mieliśmy i Króliczka, czyli mnie (który coś chrupał, przeważnie musli z mlekiem lub jogurt z płatkami), Makówkę mieliśmy, dwie bliźniaczki z Ukrainy, które pod koniec studiów się rozkręciły.

Słoneczko. Ta koleżanka była mi bardzo bliska. Zdawała na architekturę krajobrazu, ale na szczęście wybrała pielęgniarstwo. Kochała i kocha ludzi. Jasnowłosa, drobna, zgrabna, przypominała mi bardzo francuską modelkę, której nazwiska niestety nie pamiętam.

Makówka mieszkała niedaleko Warszawy. Ciężko było jej dostać akademik, miała zamożnych rodziców.

Makówka miała niesamowite poczucie humoru, słuchała ciężkiego rocka i była piękną dziewczyną.

I jeszcze jedną koleżankę mieliśmy w grupie. Nazwałam ją Isabelle". Piękna. Smutne oczy miała tylko. Rodzice obdarowywali ją materialnymi sprawami, miłość była raczej na odległość. Isabelle miała najpiękniejszy makijaż, najpiękniejsze ubrania. I nieco smutne to wszystko było w połączeniu z przerażonymi jakby oczyma.. Nie miała poza tym szczęścia w miłości.. Ciągle jej nie wychodziło z chłopcami, coś się szybko zaczynało i równie szybko kończyło. Do tego borykała się z bulimią.

Ewa dołączyła do nas na drugim roku. Lubiła ze mną rywalizować. A ja stawiałam poprzeczki samej sobie. Tylko takie sprawiały radość. Ewa była z Poznania. Gdy tylko ją zobaczyłam, podeszłam śmiało, wyciągnęłam rękę i się przedstawiłam.

Istna piękność. Długie czarne, kręcone włosy i zmysłowe usta świetnie komponowały z dużymi czarnymi oczami.

Zacytowałam fragment filmu "Matrix", i uśmiechnęłam się do niej:

"Zapinaj pasy Dorotko, i pożegnaj się z Kansas!"

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 11.05.2017 10:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.